

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie za wyłączeniem dni poświęconych.

OGŁOSZENIA: na 1-ej stronie za wiersz petitem 60 kop., po tekście 25 kop. Nadesłane w tekście 75 kop. Nekrologi na 3-ej stronie 20 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitem 15 kop. Drobne po 3 kop za wyraz. Dołączniki za każdy tyśiąc 4 rb.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblńska Nr. 7, telef. Nr. 165, skrzynka pocztowa Nr. 155.

Adres dla depesz: „KURJER” — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATE i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i agentury, w kraju i zagranicą.

Reforma miast polskich.

(W 126-tą rocznicę).

Dzisiaj przypada rocznica wielkiego aktu prawodawczego w dziejach Ojczyzny naszej. Zanim bowiem Sejm Czteroletni zwany inaczej Wielkim, uchwalił wiekopomną Konstytucję Trzeciego Maja, na parę tygodni przedtem w dniu 18 kwietnia 1791 r. ogłoszona została nowa ustawa miejska, zmieniająca do gruntu dotychczasowy ustrój mieszczaństwa polskiego w Rzeczypospolitej.

Jeżeli rocznicę Trzeciego Maja utrwaliło się w całej Polsce obchodzić, jako największe nasze święto narodowe, winniśmy uprzytomniać sobie i datę 18 kwietnia, jako wstępny akt przedsięwziętych reform ku naprawie skolatananej nawy Rzeczypospolitej, reform, które się ostatecznie akryształizowały w historycznej Konstytucji Majowej. Wszak do dnia 18 kwietnia 1791 r. naród polski prawnie stanowili tylko t. zw. „urodzeni”, czyli szlachta herbowa, inne zaś stany bez względu na swe osobiste przymioty, podlegały zupełnemu władztwu tamtych uprzywilejowanych, jedynie z tytułu swego urodzenia.

Nie mówiąc już o milionowych rzeczach włościactwa, których stan i pochodzenie określano terminem „pracowitych” — mieszczańskie czyli t. zw. „ślawetni” byli pozbawieni wszelkich praw obywatelskich, podlegając rozmaitym upokorzeniom i usuwaniu prawem od wszelkich stanowisk w pracy ogólnie narodowej. Dopiero przez uchwałę Sejmu Wielkiego z dnia 18-go kwietnia „ślawetni” pozyskali, jeżeli nie pełne równouprawnienie ze szlachtą, w każdym jednak razie w głównych i zasadniczych rzeczach weszli w skład obywateli narodu, mających możność stanowienia o losach Rzeczypospolitej. Przypominamy więc w treściwym zarysie tę doniosłą uchwałę kwietniową Sejmu Czteroletniego, poprzedzającą wiekopomną Konstytucję Majową.

Mieszczanie więc zostali zrównani ze szlachtą pod następującymi względami: Otrzymali prawo *neminem captivabimus* (nietykalności osobistej), wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do wszystkich godności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych. Zajęcia miejskie zrównane zostały w znacności swojej z ziemskimi. Szlachcic, przyjmujący obywatelstwo miejskie, oddający się handlowi lub rzemiosłom („miarką lub łokciem”) prerogatyw swego stanu nie tracił. Do udziału w pracach sejmowych zostali dopuszczeni posłowie od miast i w sprawach dotyczących miast oraz handlu, mają głos czynny, w innych zaś okolicznościach

— doradczy. Dano również możność wszystkim mieszczanom, nabywającym dobra ziemskie lub piastującym urzędy cywilne i rangi wojskowe, otrzymywać z wielką łatwością nobilitację czyli szlachectwo. Zapewniony również został miastom daleko idący samorząd i wolność od jurysdykcji szlacheckiej.

Mieszczaństwo warszawskie, lubo nie zrównane ze szlachtą całkowicie pod względem udziału w prawodawstwie, ustawę z 18 kwietnia powitało z radością. Nazajutrz zebrał się na Zamku królewskim najprzedniejsi obywatele miejscy z prezydentem Warszawy Łukasiewiczem na czele i rzucili się królowi do nóg, mieszając podziękowania ze łzami radości. Uniesienie stało się tem, żywsze, że najznakomitsi dygnitarze szlacheccy, poczęli na znak braterstwa zapisywać się do stanu miejskiego.

Powszechną tę radość mieszało jednak uczucie wielkiego smutku, że ten, który był głównym inicjatorem doniosłej ustawy sejmowej, nie doczekał się już urzeczywistnienia swych usilnych zabiegów. Był nim czcigodnej pamięci w dziejach stołecznego grodu prezydent Warszawy Jan Dekert, który na pół roku przedtem (w dniu 4 października 1790 r.) wielce zasłużonego żywota dokonał.

On to bowiem, gdy rząd Czteroletni podnosił różne państwowe reformy domagał się usilnie, na podstawie praw historycznych i dla dobra Ojczyzny, równouprawnienia „ślawetnych” z „urodzonymi”. Z delegatów miast i miasteczek, utworzył t. zw. „koalicję mieszczańską”, która na drodze legalnej zarządzała od Sejmu praw jej należnych. Dekert ogłaszał wiele rozpraw i broszur, aby posłów przychylnie dla miast usposobił.

Tymczasem w sejmie utworzyły się dwa stronnictwa wzajem się zwalniające w sprawie reformy miejskiej. Wówczas, gdy na czele przychylnego reformie stał Stanisław Małachowski, rodzony brat jego Jacek przewodził partii starszszlacheckiej, sprzeciwiającej się urzuceniu „ślawetnych” lub, jak ich zelżywie nazywano „tyków”. Kiedy Sejm wyznaczył do zbadania sprawy mieszczańskej deputację w składzie której przeważała większość starszszlacheckich zacofańców, którzy reformę odłożyli na czas nieograniczony, prezydent Dekert tak się tem zgrzył, że po parodniowej chorobie życie zakończył, a w przeddzień zgonu skreślił żałosny list do Stanisława Małachowskiego, skarrząc się na niepojętą tępotę i zaślepienie zacofanej szlachty, dbającej bardziej o osobiste przywileje stanowe niż o dobro i całość mającej się odrodzić Ojczyzny.

Kiedy więc w pół roku później u-

pragniona reforma uzyskała w Sejmie większość, stronnicy nowej ustawy miejskiej pomyśleli bezzwłocznie o boldzie pośmiertnym dla zasłużonego prezydenta Dekerta. Więc niedawno urodzonego syna jego w imieniu całego narodu w listopadzie 1791 r. podawali do chrztu marszałek Stanisław Małachowski i Konstancja z Sapiechów Soltkowska.

Tenże Jan Dekert, syn prezydenta, poświęciwszy się następnie stanowi duchownemu, był później biskupem-sufraganem warszawskim (+ w 1891 r.) uczczonym za zasługi położone dla Kościoła i Ojczyzny, wspaniałym pomnikiem w kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie.

Należy się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości w stołecznym grodzie Polski, dźwignięty niewątpliwie zostanie na jednym z placów publicznych odpowiedni pomnik czczący przez potomnych doniosłe zasługi prezydenta Warszawy Jana Dekerta, jako faktycznego twórcy reformy miejskiej w dniu 18 kwietnia, której aniwersarz dziś wszyscy polscy obywatele miejscy, wraz w całym wszechstanowym narodem z wdzięcznością obchodzimy.

Esternus.

Polskie Tow. Krajoznawcze.

Z okazji 10-cioletniej działalności Towarzystwa otrzymujemy z Oddziłu Sosnowieckiego komunikat następującej treści:

Fatalna porażka na Dalekim Wschodzie i wstrząsy rewolucji zaskoczyły brutalną biurokrację rosyjską niespodzianie, uznana więc wtedy za konieczne złuzowanie ciężkich oków, dla wiących ludy.

Skorzystała z tego nieśmiertelna dusza narodu polskiego i w żywym tempie rzuciła się ku pracy oświatowej i kulturalnej w duchu czysto narodowym na polach, leżących długo odlegiem, skutkiem fatalnego ucisku.

Zatwierdzona w dn. 26 października 1906 r. ustawa Towarzystwa była względnie, jak na rządy rosyjskie w Polsce, dość rozległą i pozwalała na rozwinięcie pracy na niwie wielce zaniedbanej.

Niema zapewne w całej Europie narodu, któryby tak mało znał swój kraj, jak Polacy swoją ziemię. Skreślona z programów szkolnych geografia i historia pozostawiły w umysłach polskich lukę, której nie mogło zapełnić wykształcenie domowe.

O ile przytem dzieje ojczyzny żywo interesowały serca polskie, co jest bardzo zrozumiałe u pozbawionego wolności narodu, o tyle geografia, której przecież nie można było podawać publiczności nawet w literaturze pięknej, została wypędzona przez szkołę, zaniedbana przez dom, obojętna dla ogółu.

W takich warunkach rozpoczynało swoją pracę polskie Towarzystwo Krajoznawcze, zakreślając sobie w ustawie dwa konsekwentnie wiążące się cele: „gromadzenie danych nakowych, dotyczących ziem polskich” i „szerzenie

wśród ogółu, a szczególnie wśród młodzieży krajoznawstwa polskiego”.

Praca nie była łatwą: podejrzliwe oko administracji śledziło każdy krok, a często paraliżowało zamierzenia; na zabiegi koło budowy własnego, domu pom. general-gubernatora Essen, odpowiedział groźbą zauknięcia Towarzystwa. Zaprojektowane wystawy Podhalańska i kartograficzna nie uzyskały pozwolenia władz. Zabroniono prac wspólnie z młodzieżą, a paru słów objaśnienia do pokazu przezroczy z biegiem Wisły sam general-gubernator zakazał.

Trzeźwiawszy z przerażenia, biurokracja zaczęła żałować swego liberalizmu i krępować pracę nawet w granicach zatwierdzonej ustawy. Podejrzliwość wzrastała, a jeden z dostojników mówił: „Krajoznawstwo to ukryta propaganda polska, należałoby już raz zamknąć tę placówkę”. Biurokracja wyczuwała ideę i orjentowała się w sprawie nie gorzej, niż ogół polski, który o, ile możliwości poparł usiłowania Towarzystwa i uznawał pożytek, a nawet konieczność tej pracy. Dowodem tego jest rozkwit Towarzystwa przed wojną i żywe tętno życia nawet i w obecnej niesłychanie ciężkiej chwili.

Po tych latach niewoli i ucisku naród nasz będzie powołany do rządów i umie ster gospodarstwa krajowej. Jakże jednak ma on gospodarować, gdy ta ojcowska tak mało jest mu znana, tak nie obejmuje całości, tonąc w partykularnych zagadnieniach, co wynika ze zdumiewającej nieznajomości kraju. Na zachodzie Europy nauka o kraju jest podstawą do wychowania i wykształcenia narodowego. Każda szkoła niemiecka opiera całą naukę na fundamencie „Heimatskunst”, na wschodzie nawet „Rodinowiedzenie” jest podstawą do ogólnej nauki, tylko u nas sprawa krajoznawstwa kuleje, a wiedza krajoznawcza tleje słabym płomykiem.

Usiłowania rozpalenia płomyka tego w ognisko niosące narodowi i światło i ciepło, prowadzi od lat dziesięciu Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które niedawno uroczysto obchodziło w Warszawie jubileusz.

Z wydanego obecnie rocznika sprawozdawczego nadzwyczaj ciekawe można zaczerpnąć informacje. Oto niektóre dane: w roku 1913 Towarzystwo liczyło członków w Warszawie 2349, na prowincji 3373, oddziałów 30, muzeów 14, odczytów wygłoszono z górą 1000 dla 95,000 słuchaczy, zorganizowano parę ciekawych wystaw, które zwiędziło około 60,000 osób, urządzono 800 przeszło wycieczek przy udziale 45,407 uczestników. Komisja Fizjograficzna rozwinęła szerzej swą działalność naukową, delegując badaczy i ułatwiając im pracę na odległych nieraz terenach ziem Rzeczypospolitej, jak np. na Podlasiu, Pobrzerzu Bałtyckim, Zmudzi, Iłfiantach, Podhalu i innych. Rezultaty prac były drukowane w pamiętniku „Fizjograficznym”.

Zdobyte dane naukowe Towarzystwo popularyzuje przede wszystkim w wydawnictwach: Komisja Wydawnicza ustawowa przy Towarzystwie wydała 44 wydawnictwa w 107,000 egzemplarzy, widoki kraju naszego wydano w 243 typach, w ilości 836,000 pocztówek. Pocztówki te okrażyły całą kulę ziemską, tak jak idzie ogólny szlak pielgrzymstwa polskiego. Poważny też

zbiór prac krajoznawczych zawierają cztery roczniki „Ziemi”, bez której dziś niepodobna prowadzić wielu zajęć z dziedziny naszych celów. Biblioteka Towarzystwa liczy obecnie przeszło 6000 tomów, zaś zbiory fotograficzne liczą 4136 klisz i około 10,000 odbitek, pewne cykle były zbierane planowo podczas specjalnych delegacji na tereny: Polesia, Kurpiów, Księstwa Łowickiego, grzbiotu Krakowskiego, i Wieluńskiego i innych. Jedyny też w kraju jest nasz komplet przezroczy: rozrósł się on obecnie do 9724 sztuk, a roczny obrót wynajętych przezroczy stanowi pokaźną cyfrę 42,000 sztuk. Czerpią z naszej przezroczeni instytucje oświatowe i społeczne, kursy, zjazdy, kółka rolnicze, szkoły wiejskie, zrzeszenia kulturalne i najrozmaitsze grupy stowarzyszeń.

Niezależnie od tego istnieje przy Towarzystwie Komisja Zajęć pozaszkolnych, która od czasu swego założenia zajęła około pół miliona dzieci na wycieczkach, ćwiczeniach i wykładach, sekcja Miłośników Gór, sekcja Miłośników Warszawy, Komisja ochrony osobliwości przyrody.

Ten ogrom pracy mógł być dokonany jedynie tylko przy głębokiej wierze w doniosłość sprawy i wielkim poświęceniem się ludzi. Nic może trafniej nie charakteryzuje nastroju naszych ofiarnych krajoznawców, jak uwaga sekcji muzealnej Oddziału Łódzkiego, użyta jako motto rocznika: „Potrzeba nam wszystkiego, bo i ludzi i lokalu i pieniędzy, a choć nam brak wszystkiego, ani na chwilę nie wątpimy, że wszystko przy energii i woli znaleźć się musi, a poczynania nasze z czasem świetne uwiecznią rezultaty.

Gdy z taką wiarą przystępuje się do pracy, to niewątpliwie rezultaty mogą być świetne.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 15 kwietnia 1917 roku.

Wschodni teren walk:

Położenie bez zmiany.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Pod Dixmuiden i na południe od Ypres chwilami ożywiona akcja artylerji.

Na polu walki pod Arras, z powodu przesunięcia naszych linii bojowych na północ od Scarpey, dochodziło tylko do drobnych walk, połączonych z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Od niziny Scarpey aż do kolei Arras Cambrai wczoraj przed południem walczone zacięcie. Dywizje angielskie w gęstych masach atakowały kilkakrotnie, lecz za każdym razem odpiertano je wśród strat bardzo krwawych. Oprócz wielkich ofiar Anglicy stracili w nawrotnym ataku naszego wojska jeszcze około 300 jeńców i 20 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Od Soissons aż do Reims i w Szampanji zachodniej sroży się w dalszym ciągu walka artylerji.

Francuski ciężki ogień płaszczynowy zburzył w Laon kilka budynków.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemburskiego.

W niektórych odcinkach ożywiony ogień artylerji. Nasze operacje na froncie północno-wschodnim od Verdun oraz pod Ban de Sapt w Wogezach przyniosły w zysku jeńców i zdobycz.

W Artois, nad Aisnea, w Szampanji oraz w Wogezach południowych działalność lotników była bardzo ożywiona. Anglicy, Francuzi i Amerykanie stracili w walkach powietrznych 17, a od ognia dział obronnych z ziemi 4 samoloty, a oprócz tego 2 balony na uwięzi.

Rotmistrz bar. Richthofen zestrzelił 44-ty samolot nieprzyjacielski, porucznik Schaeffer 15 ty i 16-ty. Z trzech eskadr lotniczych, które wczoraj zaatakowały Fryburg, zestrzelono 3 samoloty angielskie.

Front macedoński

Nie licząc ognia zaporowego w łuku Czerny, nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generał kwaterymistrz v. LUDENDORFF

Oświadczenie rządu austriackiego.

WIEN, 16 kwietnia. (B.T.W.) Urzędowe biuro korespondencyjne upoważnione zostało do rozesłania następującego oświadczenia: Rząd monarchji austriacko-węgierskiej otrzymał wiadomość o deklaracji tymczasowego rządu rosyjskiego, ogłoszonej 11-go kwietnia r. b. Z deklaracji tej dowiaduje się, że Rosja nie ma zamiaru pokonywania innych ludów, odbierania im spadku narodowego i obsadzania gwałtem cudzych terytoriów, że raczej pragnie spowodować pokój trwały na zasadzie prawa, pozwalającego narodom dążyć do swym losom.

Rząd austriacko-węgierski widzi w tem, iż rząd tymczasowy rosyjski pragnie osiągnąć cel, który najzupełniej zgodny jest z tem, co c. i k. minister spraw zagranicznych wypowiedział 31-go marca r. b. w rozmowie o celach wojennych monarchji austriacko-węgierskiej. Wobec tego stwierdzić można, iż rząd austriacko-węgierski i tymczasowy rząd rosyjski w równej mierze dążą do pokoju, któryby, jak to w propozycji pokojowej Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców dnia 12-go grudnia 1916 r. powiedziano, gwarantował byt, honor i możliwość rozwoju narodów, uczestniczących w wojnie. Wypowiedziane wówczas przekonanie sprzymierzonych, że ich prawa i uzasadnione pretensje dadzą się z łatwością pogodzić z prawami i uzasadnionymi pretensjami innych narodów, dziś, po oświadczeniu tymczasowego rządu rosyjskiego, jeszcze większej nabiera siły. Ponieważ wobec tego jasnym staje się dla całego świata, a szczególnie dla narodów Rosji, że nikt jej już nie zmusza do walki w obronie swej i w obronie wolności swych narodów i wobec zgodności celów nie trudno będzie rządowi sprzymierzonym i prowizorycznemu rządowi rosyjskiemu znaleźć drogę do porozumienia, tembardziej, że J. C. M. Cesarz austriacki i król węgierski, w porozumieniu ze sprzymierzonymi monarchiami, żywi pragnienie wytworzenia w przyszłości współzycia w pokoju przyjaźni z zadowolonym narodem rosyjskim, posiadającym niewzruszone warunki żywotne wewnętrzne i zewnętrzne.

Artykuł „Nordd. Allg. Ztg.”

BERLIN, 15-go kwietnia (WAT). Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.” w numerze dzisiejszym pisze, co następuje: „Tymczasowy rząd w Piotrogradzie ogłosił d. 10 kwietnia deklarację, która w zasadniczych punktach zgadza się z niejednokrotnie składanymi oświadczeniami Niemiec i ich sprzymierzeńców. Obie strony zatem nie mają nic innego na widoku, jak tylko zapewnienie bytu, honoru i możliwości rozwoju swych narodów... Ani w chęciach, ani też w interesie państw centralnych bynajmniej nie leży, aby naród rosyjski miał z walki obecnej wyjść poniżony, lub też wstrząśniony w swych warunkach żywotnych. Państwa centralne nie zamierzały dotknąć honoru lub wolności narodu rosyjskiego i nie mają innego pragnienia, jak tylko żyć w zgodzie i przyjaźni z zadowolonym sąsiadem.

Niemcy dalekie też są od mieszania się do nowych porządków w stosunkach rosyjskich i bynajmniej nie zamierzają występować z jakimikolwiek

groźbami w chwili, gdy rodzi się wolność rosyjska. Komunikat wojskowy rosyjski z dnia 11-go b. m. myli się, uważając wojskowe operacje niemieckie, ograniczające się na miejscowych wymaganiach taktycznych, za większą akcję bojową ogólnego znaczenia.

Jeżeli naród rosyjski dotychczas jeszcze krew przelewa i cierpi, zamiast spokojnie i bez przeszkody oddać się wewnętrznej budowie swej wolności, to wina tego nie leży po stronie Niemiec. Winy szukać trzeba tam, gdzie istnieje interes w dalszym ciągu wojny. Gdzie wygłoszona w deklaracji z d. 10-go kwietnia chęć pokoju ze strony narodu rosyjskiego największy znalazła opór i u jej własnych sprzymierzeńców.

Anglja, Francja, Włochy i ich sprzymierzeńcy, odrzucają pokojową propozycję państw centralnych, bez ogródki oświadczyły, że zawrą pokój jedynie pod tym warunkiem, iż Niemcom zrabowane będą należące do nich prawne terytoria, że Austro-Węgry będą całkiem rozbite, Turcja wyparta z Europy, a jej posiadłości w Azji Mniejszej w znacznej części poddane będą rozbiorowi. Naród rosyjski — nikt o tem nie wątpi — wierny pozostanie zobowiązaniom względem sprzymierzeńców, ale naród rosyjski powinien wiedzieć, że jego synowie w dalszym ciągu walczyć i umierać muszą, bo tego chcą jego sprzymierzeńcy, dla przeprowadzenia własnych planów zdobyczych i zaborczych. To jest przyczyna, dla której Rosja musi krew przelewać i głód cierpieć, zamiast oddać się rozwojowi nowoosiągniętej wolności, jako też pracy w pokojowym stosunku z sąsiadami nad postępem i około ideałów ludzkości.

Komisja dla spraw polskich

BERLIN, 16 kwietnia (BTW). Ze Sztokholmu donoszą: Petersburski organ urzędowy ogłasza ustawę komisji likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, zatwierdzoną przez rząd tymczasowy w dniu 15 marca 1917 roku.

1) Komisja likwidacyjna tworzy się pod przewodnictwem osoby z nominacji rządu tymczasowego z przedstawicieli ministrów: spraw wewnętrznych i zagranicznych, wojny, oświaty, sprawiedliwości, mianowanych przez właściwych ministrów po jednym z każdego ministerjum i z przedstawicieli rady zjazdów organizacji polskich, Centralnego komitetu obywatelskiego, Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny i Komitetu polskiego w Moskwie, po jednym z każdej organizacji, wybranych przez jej organ wykonawczy.

2) Komisji likwidacyjnej powierza się: a) wyświetlenie miejsc pobytu i stanu majątków instytucji państwowych i społecznych Królestwa Polskiego, określenie sposobu przechowania i zarządzania aż do czasu przekazania go państwu polskiemu; b) określenie po porozumieniu z odpowiednimi dekanatami trybu likwidacji instytucji państwowych, które działały w Królestwie Polskiem; c) 1. Opracowanie stosunków wzajemnych państwa i Kościoła rzymsko-katolickiego; 2. opracowanie przepisów, określających położenie podlegających powinności wojskowej i jeńców wojennych, poddanych mocarstw wojujących narodowości polskiej.

3) Prezes komisji przedstawia jej postanowienia rządowi tymczasowemu do jego zatwierdzenia i składa osobiste raporty o sprawach komisji.

4) Komisja ma prawo powoływać do udziału w posiedzeniach przedstawicieli interesowanych dekanatami, jak również osoby kompetentne.

5) Tryb biurowości komisji określa jej regulamin, który układa sama komisja i zatwierdza rząd tymczasowy.

Posłowie polscy u ks. Lwowa.

BERLIN, 16 kwietnia (BTW). Z Petersburga donoszą drogą na Sztokholm, że posłowie z Królestwa Polskiego obu izb prawodawczych: pp. Gościcki, Harusewicz, Jaroński, Karpiński, Szabeko i Wielopolski byli przyjęci ponownie na audjencji przez prezesa rządu tymczasowego, księcia Lwowa. Następnie posłowie Harusewicz i Wielopolski odbyli z ministrem spraw zagranicznych Milukowem konferencje, dotyczące się spraw polskich.

W Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 16 kwiet. (WAT.). Biuro Reutera donosi: Izba reprezentantów przyjęła prawo dotyczące się wydatków na wojnę.

WASZYNGTON, 15 kwiet. (WAT.). Doniesienie Biura Reutera: Z Nowego Jorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych użyje na swe potrzeby zasiekwestrowanych niemieckich i austriackich okrętów handlowych.

Ochotnicy amerykańscy

na froncie rosyjskim.

BERLIN, 16 kwietnia. Z Bazylei donoszą do „Deutsche Tageszeitung”: Piotrogradzkie „Nowoje Wremia” donosi o tworzeniu się amerykańskiego korpusu ochotniczego, który ma walczyć na froncie rosyjskim.

Okręty niemieckie i austriackie w Ameryce.

BERLIN, 16 kwietnia (BTW). Według obliczeń wiedeńskich, znajduje się obecnie w portach Stanów Zjednoczonych 14 austriacko-węgierskich okrętów o łącznej pojemności 67,817 tonn, w portach brazylijskich 4 statki (18,604 tonn) i w innych portach amerykańskich 22 okręty (102,703 tonn).

Według Deutsche Nautische Ztg., okrętów niemieckich znajduje się w Stanach Zjednoczonych 98 (614,183 t.), w Brazylji 38 (208,387 tonn), na Kubie 7 (23,733 tonn), w Chile 28 (84,823 t.), w Argentynie 12 (54,068 tonn). Ogółem tedy mają Niemcy w portach amerykańskich prawie milion tonn.

Niemcy i Rosja.

„Köln. Ztg.”, omawiając w swym artykule z Berlina różne wiadomości, nadchodzące z Rosji w ciągu ostatniego tygodnia, stwierdza, jak donosi „D. Warsch. Ztg.”, że w ruchu rosyjskim dwa prądy walczą ze sobą, i że przeróżne te wieści wykazują niezgodności ze sobą, których wyjaśnienia odczekać należy, zanim wydać będzie można wyrok ostateczny o wyniku rzeczy. Pismo powyższe przypomina niedawny artykuł „Timesa”, charakteryzujący wyraźnie zaniepokojenie opinii angielskiej wobec rozwoju wypadków w Rosji, a wobec tego stwierdza, że Niemcy znajdują się w możliwości, by oczekiwać ze spokojem dalszego rozwoju wypadków. Potwierdzeniem tego nowym dowodem są dalsze czyny niemieckich łodzi podwodnych, w czem również sprzymierzeniec austro-węgierski ma udział ze swej strony. Jeśli agitacja amerykańska zamierza o tym spółdzielić, to stąd wynika, że wojna nietyle zależy od uciekania się do tego nowego rodzaju broni, ale od nadzwyczajnej siły gospodarczej Niemiec, a od tej siły chciałaby Anglja zostać uwolniona.

W związku z tem, oraz przywołując na pamięć przepowiednię, umieszczoną przez pewnego amerykańskiego egiptologa, prof. Reyznera w „Egyptian Gazette” z dn. 28 września 1915 roku, w której powiedziano, że w razie gdyby Anglja i Francja dały oznakę słabości, natenczas Ameryka wnieśli się z pewnością do akcji, opisuje wspomniane pismo, na zasadzie źródeł angielskich, panujące w Anglji tradycje żywotno-

ściowe i kończy słowy: Fakty te dają nam znów prawo do patrzenia ze spokojem na stosunki panujące w obozie nieprzyjacielskim i trzymanie się z pełnym zaufaniem zasad i podstaw, powziętych ponownie ze strony rządów sprzymierzonych w sprawie zawarcia pokoju. W tym sensie prowadzono też rokowania, jakie się odbyły w niemieckiej kwaterze głównej pomiędzy cesarzem Karolem a cesarzem niemieckim. Przewodnią myślą tych rokowań było to, że wojnę prowadzić należy w dalszym ciągu z całą siłą i stanowczością, zanim osiągnięty nie zostanie zaszczytny pokój, który uznają za swój cel wojenny odpowiedzialne politycznie powagi obudwu mocarstw centralnych.

Ameryka i wojna.

Właściwe powody.

Pisma niemieckie podają streszczenie artykułu Thomasa Lamonta, pisanego przed ogłoszeniem wojny z Niemcami w „Colliers Weekly”, z którego treści można wnioskować, że Stany Zjednoczone rozpoczęły wojnę z Niemcami z pobudek czysto materialnych. Ci, którzy się intensywnie zajmowali emisją obcych pożyczek w Stanach Zjednoczonych, są przekonani, że taka polityka jest bardzo korzystna dla handlu amerykańskiego. Zachęcając swych obywateli — pisze Lamont — do udzielania pożyczek Kanadzie, Francji, Anglii, Rosji i Włochom, mieliśmy na względzie pomyślność kraju. Przez otwieranie kredytów tworzyliśmy środki potrzebne na opłacenie przyszłego dowozu.

Nikt zaprzeczyć nie może, że po wojnie Ameryka będzie potrzebowała wielkiej ilości artykułów europejskich. Wielu musi się z nami (Amerykanami) również zgodzić, że obecnie znajdujemy się wobec nadmiernej inflacji złota i stałej drożyzny, gdy Europa pociesza się, że będzie mogła sprzedać nam więcej towarów, niż potrzebujemy.

Ameryka może się wysunąć, słowa Lamonta, na czoło świata całego jeżeli jej interesy będą tego wymagały, musi bowiem mieć kontrolę nad połonieniem rzeczy wobec posiadania tak olbrzymiej sumy zobowiązań koalicji. „Voss. Ztg.” dodaje od siebie, że Ameryka już obecnie musi prolongować pożyczki państw koalicji, i udzielać nowych zaliczek; jeżeli więc walka się przeciągnie i koalicja wreszcie wojnę przegra, wtedy wszelkie rachuby amerykańskie w niwecz się obrócą i strata miliardów będzie nieunikniona.

Przekazanie Radzie Stanu

szkolnictwa i sądownictwa polskiego.

General-Gubernator przyjął wydział wykonawczy Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, by wysłuchać szeregu życzeń, dotyczących organizacji państwa.

W odpowiedzi podniósł General-Gubernator doniosłość tworzenia wojska polskiego w łączności z polskimi Legionami, oddanymi obecnie Polsce do dyspozycji przez Jego Cesarską Mość Cesarza Austrii i Apostolskiego Króla Węgier, a które stają się zawiązkiem przyszłej armii polskiej.

Pozatem przyrzekł General-Gubernator uwzględnić przedstawione mu donioslejsze życzenia; o ile to leży w granicach jego kompetencji i oświadczył gotowość oddania sądownictwa i szkolnictwa w państwie polskim pod kierownictwo i pieczę Tymczasowej Rady Stanu, na podstawie układów, które mają być natychmiast rozpoczęte.

Zapisujcie się
do P. Macierzy Szkolnej!

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dn. 17/IV.

Ważna sprawa.

Od Komisarza wyborczego p. Kaz. Gayczaka otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Kazimierz Gayczak
KOMISARZ WYBORCZY
m. Sosnowca.

Sosnowiec 14 kwietnia 1917 roku.

Odnosząc do artykułu podanego w Nr. 83 z dnia 13 b. m. proszę o zamieszczenie sprostowania na tem samym miejscu pisma i pod tytułem „Ważna sprawa”.

1. Nieprawdą jest, że jako komisarz wyborczy mam prawo ogłosić nowy czyli powtórny okres składania wniosków wyborczych. Ani w ordynacji wyborczej, ani w regulaminie nie ma wzmianki o tem, że należy ogłosić drugi lub następny termin, jeżeli pierwszy przejdzie bez skutku.

2. Z treści artykułu wynika, jakoby wyznaczenie ilości podpisów potrzebnych do złożenia wniosku wyborczego należało do kompetencji komisarza. Jest to niezgodne z prawdą. Prawdą natomiast jest, że prawo to w myśl Par. 24 regulaminu należy do wyłącznej kompetencji władz nadzorczych. Na skutek protestu, wniesionego przez „polskich” wyborców II. kurji i wszystkie komitety wyborcze (tak brzmiał podpis), władze zmieniły swoje pierwsze rozporządzenie, polecając zmniejszyć ilość podpisów do pięciu w kurji II i postąpić analogicznie w innych kurjach. Polecenie nadeszło po upływie terminu, przeznaczonych dla wnoszenia wniosków wyborczych. Zwróciłem się wobec tego do władz z prośbą o wyjaśnienie, jak należy nowe rozporządzenie wykonać. Odpowiedzi do obecnej chwili nie otrzymałem.

3. Nie opartem na prawdzie i gołosłownym jest posądzenie, że jako komisarz wyborczy „zamiast ogłosić nowy okres wyborczy najspokojniej przechodzę sobie nad sprawą wyborów do porządku dziennego. Prawdą natomiast jest, że byłem obecnym na posiedzeniu Wydziału wykonawczego bloku polskiego, że podałem treść zmienionego rozporządzenia władz do wiadomości, że na postawione zapytania dałem wyczerpujące wyjaśnienie, i że przyjąłem na siebie obowiązek najużyteczniejszego starania się o zatwierdzenie listy kompromisowej, mimo że wniesioną miała być już po terminie ogłoszonym. Blok wyborczy niestety się rozpadł, o czym zostałem pismem z dnia 15 marca zawiadomiony. Wobec tego zwróciłem się kilkakrotnie na piśmie i osobiście do władz o udzielenie zezwolenia na ogłoszenie nowego terminu składania wniosków. I na to do chwili obecnej odpowiedzi nie otrzymałem.

Z poważaniem
KOMISARZ WYBORCZY
m. Sosnowca
K. Gayczak.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w najbliższym czasie.

(Red.).

— **Sprawozdanie.** Od „Koła Zagłębian” otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następującego sprawozdania: „Wieczór akademicki”, urządzony przez nas d. 10 bm. w sali Związku żelaznego na Pogoni, dał organizatorom niezwykle pomyślne wyniki, cyfrowo przedstawiające się jak następuje: dochód z bufetu rb. ros. 77.05, bony 107.26, mk. 70.12, koron 16.42. Dochód z poczty rb. ros. 39.53, bony 43.79, mk. 20.50, koron 11.60. Dochód z loterii amer. rb. ros. 1.00, mk. 30.00. Dochód ze sprzedaży programu rb. r. 9.00, bony 32.75, mk. 44.30, k. 4.00. Dochód z loterii fantowej rb. r. 23.84 i pół, bony 107.77, mk. 62.89, koron 10.05. Dochód ze sprzed. biletów rb. ros. 110.10, bony 180.42, mk. 60.35.

Naddatki bony 74.00, mk. 20.00. Razem rb. ros. 230.52 i pół, bony 545.54, mk. 378.16, koron 42.07. Po potrąceniu kosztów urządzania „Wieczoru”, które wniosły: rb. ros. 25.00, bon 179.00, M. 54.02, wpłynęło do kasy „Koła Zagłębian”: rb. ros. 205.52 i pół, bon 386.54, M. 324.14, K. 42.07. To też uważamy za niezwykle miły obowiązek podziękować jaknajserdeczniej tym wszystkim, którzy przyczynili się do tak pomyślnego rezultatu naszego „Wieczoru”, przede wszystkim zaś Szan. pp. Gospodyniom za ich ofiarność oraz ogrom prac i wysiłków, których nie szczędziły w celu uświetnienia „Wieczoru”, a następnie osobom prywatnym i firmom, które bądź darami pieniężnymi, bądź ofiarami na loterję fantową dopomogły do urozmaicenia „Wieczoru”. Nie mogąc podać nazwisk wszystkich ofiarodawców, ograniczymy się na wyczerpanie firm, które nas poparły. Lista ich jest następująca: Antonowicz i Leski, Brożyna, Ceglowski, „Chata wiejska”, Czechowski, „Flora”, Frydecki, „Helena”, Jagiellovicz i S-ka, Kolton, Kozłowska, P. Kucharaki, Kwiatek, „Nanon”, W. Nowak i S-ka, Otfinowska, Rabsztyn, Regulski, Sucharkiewiczowa, Szczepkowska, W. Wasilewski. „Wiedza”, Wolski (apteka), Zórawski. Wreszcie czujemy się w obowiązku podziękować p. J. Zawadzkiemu, wł. kinematografu w feastrze zimowym, za jego bezinteresowne usługi, których wiele nam oddał. Wszystkim zaś gościom, którzy przybyli na nasz „Wieczór” ślemy szczerze: „Bóg zapłać”.

— **Z Komisji Żywnościowej R. M. O. w Sosnowcu.** Komunikują nam że towary wydzielane są sprzedawane w sklepach Komisji w ilościach z góry wyznaczonych i wszyscy je otrzymują.

Co się tyczy artykułów nie podlegających rekwiizycji to artykuły te sprzedaje się w miarę możliwości nabycia. W ostatnich czasach są duże trudności w nabywaniu tych artykułów i dlatego chwilowo ich brak.

Zarząd Komisji poczynił odpowiednie starania i ma nadzieję, że wkrótce uda mu się zaopatrzyć swe sklepy.

— **Wichura.** Wczoraj w godzinach popołudniowych dokuczał nieznośny wiatr południowo-wschodni, który późnym wieczorem zamienił się w wichurę. Komunikują nam o szkodach, jakie wichura poczyniła na przedmieściach i w okolicy. Polamane drzewa, powyrwane tu i ówdzie okna, uszkodzone dachy i t. p. Zdarzył się również wypadek pożaru: spłonęła willa p-stwa Pętkowskich na Starym Sosnowcu. Wichura w połączeniu z ciemnościami, uniemożliwiła skutecznego ratunek. Wichura ustala dopiero nad ranem.

— **Echa powodzi.** Powódź, jaka nawiedziła miasto nasze w dniu 2-im bieżącego miesiąca, uszkodziła między innymi mostek na Czarnej Praemczy, łączący Stary Sielec z ul. Jasną. Mostek ten, pochylony na bok, ledwie się trzyma. Należałoby go wreszcie naprawić, ponieważ o wypadek nie trudno. Mostek stanowi ważną arterję komunikacyjną między śródmieściem, a Starym Sielcem.

— **„Towarzystwo rozwoju rzemiosł i handlu”,** które powstało w Sosnowcu przed kilku tygodniami, dzięki energii członków-zalążycieli, jak p. Situszka, p. Kucharskiego i innych, rozwija się coraz lepiej. Nowi członkowie stale przybywają. Siedziba Towarzystwa mieści się w „Gospodzie Mieszkańskiej”. W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się zebranie członków.

— **Stan zdrowotny.** Wykaz wypadków chorób zaraźliwych, zameldowanych urzędowo w czasie od 31-go marca do 7-go kwietnia. Dyfteryt, Sosnowiec (1), Będzin (1), Czeladź (1). Tyfus plamisty Sosnowiec (15), Będzin (5), Czeladź (1), Boguchwałowice (3). Tyfus brzuszny Sosnowiec (3).

Z Będzina.

— **Koncert.** W d. 23 kwietnia zapowiedziany jest w Będzinie koncert dyrektora Warszawskiego Konserwatorium p. Stanisława Barcewicza przy współudziale znanego pianisty p. Lefeldy, na rzecz koła pomocy nieza-

możnych uczennic gimnazjum p. Krzymowskiej.

— **Ukaranie lichwiarzy.** Gubernjalny sąd wojenny ogłosił, iż za nie stosowanie się do przepisów urzędowych przy wymianie pieniędzy 1 rubla = 2.16 marek, zostały nałożone kary, na następujących właścicieli kantorów wymiany pieniędzy, po 100 marek: Mosesa Leiba Oppenheim, Jakóba Braunera, Medla Birencwajga, Mosesa Pracgera i Eliasza Bolmowskiego; nadto po 20 marek kary: na handlarke Liszę Fiszor z kop. Antoni i kupców: Chaiwa Goldberga, Władysława Palucha, Józefa Fiszera, Salomona Cymermana i Mordkę Fiszla z Łagiszy. Wrazie niemożności wyegzekwowania, kara pieniężna będzie zamieniona na areszt przy zastosowaniu za każde pięć marek, jeden dzień aresztu. Jednocześnie zastrzeżono, że wrazie dalszego obniżania kursu, będzie stosowaną kara surowsza. Wobec podobnej zapowiedzi tamującej dalsze szachrajstwa, wszystkie kantory pieniężne zamknęli podwoje swych biur geszefciarskich.

— **Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcijańskiej** rozpoczęła wydawanie porcji cukru i kaszy należnych na bieżącą połowę miesiąca. Ostatnio sprzedawane kartofle są nadgniłe, nadto porcja zmniejszona została z dziewięciu funtów na osobę na okres dwu tygodniowy, otrzymuje się tylko cztery funty tygodniowo. Cennik komisji aprowizacyjnej ogłoszony w dn. 3 kwietnia nie jest dotąd zatwierdzony przez władzę magistracką. Ceny niektórych artykułów są wprost dla wielu niedostępne wyższe nawet od cen na miejscu.

— **Tyfus wygaś.** Od soboty 7-go kwietnia świętych zasłabnąć na tyfus plamisty nie ujawniono.

— **Zapomnieli...** Wczoraj wiele osób pospóźniało się na pociągi, do biur i t. p., zapomniawszy o rozpoczęciu czasu letniego. Wiele sklepów zamiast o godz. 8 rano, otwarto o g. 9 rano.

— **Porządek dzienny.** Posiedzenia „Rady Miejskiej m. Będzina”, odbyć się mającego w środę dn. 18 kwietnia r. b. o godz. 4 po poł., jest następujący: 1) Zatwierdzenie budżetu miasta na rok 1917/18. 2) Zatwierdzenie ordynacji podatkowych na rok 1917/18. 3) Sprawozdanie delegatów komisji dla spraw aprowizacyjnych miasta.

Więści ze stolicy.

□ **Lokaty pokojowe.** Prasa warszawska pisze o licznych tranzakcjach zawieranych w niektórych bankach warszawskich, a polegających na składaniu przez klientów pewnych kwot w markach z warunkiem otrzymania z powrotem odpowiedniej sumy w rublach po zawarciu pokoju (w miesiąc 2 lub 3). W tych dniach umowy takie zawierane były po 47. 25. (W Berlinie podobno— 204 marek za 100 rubli). Lokujący marki otrzyma w umówionym czasie ruble (t. z. Friedens Rubel) wraz z procentem, który przy umowach dochodzi do 4 procent.

□ **Pomnik Paskiewicza.** Magistrat warszawski uchwalił przedsięwzięcie starania celem usunięcia pomnika Paskiewicza i ustawienia na jego miejscu pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, ufundowanego ze składek narodowych. Pomnik ten, zrabowany przez Rosjan, znajduje się obecnie w posiadaniu właściciela Homla, Bałaszowa, który w swoim czasie wyraził gotowość zwrócenia go narodowi naszemu.

□ **Opieka nad dziećmi a duchowieństwo.** Arcybiskup Metropolita warszawski otrzymał od R. G. O. pismo z prośbą o polecenie Duchowieństwu według opracowanego przez RGO. projektu zaopiekowania się dziećmi miejskimi przez masowe wysyłanie ich na wieś. Ponieważ współdziałanie Duchowieństwa w sprawie tej jest nie tylko czynnikiem ważnym, lecz niejednokrotnie decydującym o powodzeniu podjętej przez R. G. O. akcji, Arcybiskup Metropolita wezwał proboszczów ażeby w myśl odezwy gorliwie współdziałali w ratowaniu najmłodszego pokolenia.

□ **Swoboda „jarmulkowa“.** Wzoru-
jąc się na współwyznawcach z Galicji,
żydzi w Warszawie noszą na ulicy
jarmulki zapuszczają „pejsy“ i wogóle
przybierają się w strój rabinowy. Któ-
ry dawniej wolno było nosić tylko ra-
binom.

Budżet Gen.-Gubernatorstwa.

General-gubernator jak donosi „D.
W. Ztg.“ zatwierdził preliminarz docho-
dowy szefa zarządu przy gen. guber-
natorstwie na rok rachunkowy 1917
(od 1 kwietnia 1917 do 31 marca 1918).

Preliminarz w dochodach i wydat-
kach zamyka się sumą 215,000,000 mr.
Suma ta dzieli się jak następuje:

Ogólny zarząd wpływy 10,500,000,
wydatki 146,411,000, ogólny zarząd fi-
nansowy wpływy 166,350,000, wydatki
6,150,000, zarząd sprawiedliwości
wpływ 4,227,000, wydatki 12,100,000,
zarząd kościołów, szkół i wyższych
uczelnii wpływy 20,000, wydatki
11,160,000, zarząd budowlany wpływy
1,213,000, wydatki 22,475,000, zarząd
górnictwa i salin wpływy 13,192,000,
wydatki 798,000, zarząd kolejowy wpły-
wy 1,760,000, wydatki 3,740,000, za-
rząd leśnictwa wpływy 15,130,000, wy-
datki 5,888,000, zarząd rolnictwa wpły-
wy 1,160,000, wydatki 4,360,000, zarząd
prasowy wpływy 1,248,000, wydatki
1,926,000.

O warunkach rozwoju hurtownictwa polskiego.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ pi-
sze: p. L. K. Fiedler, którego uwagi o
odbudowie gospodarczej Polski obiegły
niedawno prasę niemiecką i polską,
stwierdza, że Królestwo Polskie
posiada bogate pokłady rudy żelaz-
nej, lecz były one bardzo słabo
eksploatowane. Przyczyną tego było
według autora — rosyjskie prawo-
dawstwo, mianowicie cło na koks za-
graniczny i zakaz wywozu rudy. Koks
zagraniczny niezbędny jest hutnictwu
polskiemu, ponieważ węgiel z Zagłębia
dąbrowskiego zbyt słabo koksuje się.
Wolny wywóz rudy za granicę rozsze-
rzy jej eksploatację. Z tych względów
należy — zdaniem autora — znieść cło
od koksu i pozwolić na wolny wywóz
rudy za granicę. W zakończeniu swych
uwag p. F. pisze: „Późniejsze wprowa-
dzenie odpowiedniego cła od wywozo-
nej rudy może być ledwie leżało w intere-
sie ogólnogospodarczym Królestwa,
ale powstaje pytanie, czy będzie to
korzystnym z innych względów, po-
nieważ cło takie przeciwne będzie in-
teresom krajów sąsiednich, dostarcza-
jących koks, więc mogą one odpowie-
dziec nałożeniem cła wywozowego in-
nego.

Związek polskich hodowców i producentów nasion ogrodniczych.

Wiadomo, że corocznie wychodzą, z
kraju znaczne sumy na kupno wielu
nasion ogrodniczych, które i u nas mo-
glibyśmy uprawiać, gdybyśmy zabrali się
do tego ze znajomością rzeczy.

Hodowla i produkcja nasion ogro-
dniczych następcza wdzięczne pole do
pracy w różnych kierunkach, a czas
już wielki zabrać się (do niej). Dzisiaj
szczególną uwagę powinniśmy poświę-
cić produkcji dobrych miejscowych od-
mian. Chociaż bowiem po wojnie rynek
nasienny zagraniczny stanie się dla nas
znowu dostępny i ofiarowywać nam
będzie nasiona, nawet może bardzo
tanie, kraj nasz winien posługiwać się

nasionami hodowli krajowej, a w wyjąt-
kowych tylko okolicznościach sprowa-
dzać je z zagranicy.

Dorywcza praca pojedynczych jed-
nostek nie wiele zdziała, mamy zaś to
przekonanie, że rozumnie poprowa-
dzona praca zbiorowa może nigdzie
nie wydalaby tak wielkich korzyści,
jak właśnie na polu hodowli nasion.
„Związek polskich hodowców nasion
ogrodniczych“, zaprojektowany na
I-ym ogólnym zjeździe ogrodniczym,
odbyłym w Warszawie, w lutym r. b.,
ma na celu zespolenie naszych usilo-
wań w tym kierunku. Związek dążyć
będzie przede wszystkim do zaprowa-
dzenia w kraju dobrej hodowli nasion
i do uregulowania handlu nasionami.
Pierwszym zadaniem komisji, powołanej
do utworzenia związku, jest zebranie
danych co do tego, kto u nas zajmuje
się produkcją nasion ogrodniczych,
kiedy ją rozpoczął, na jakiej przestrze-
ni ją prowadzi i jakie uprawia odmiany.

Komisja prosi producentów o nade-
ślanie swoich adresów do Zarządu
Tow. Ogród. w Warszawie (ul. Bağa-
tela 3 — Komisja Nasion).

Podziękowanie pani Sienkiewiczowej.

Jak powszechnem jest uznanie ludu
polskiego dla prac i dzieł ś. p. Sien-
kiewicza, natchnionych wielką miłością
Ojczyzny, świadczą najdowodniej urzą-
dzone wszędzie nabożeństwa za spokój
jego duszy, obchody na cześć jego oraz
zakładanie rozmaitych instytucji jego
imienia.

Za dowody te serca i pamięci, obja-
wiane w całym kraju dla Mistrza na-
szego, pozostała po nim wdowa, po-
wiernica jego myśli i towarzyska ży-
cia, składa ludowi polskiemu następu-
jące podziękowanie:

„Drogie Siostry i Bracia! W cięż-
kiem moim nieszczęściu wzruszyły
mnie serdeczne wspomnienia przez Was
poświęcone pamięci mego ś. p. męża.
Wspomnienia te wzruszyły i uradowały
mnie zarazem. Najpiękniejszy to bo-
wiem kwiat zasług w wieńcu mego me-
ża, jeżeli, jak sami przyznajecie, Wy,
lud polski, krew z krwi i kość z kości
lud Piastowy, z jego dzieł, jak ze zdro-
ju o czystego, zaczętności najszla-
chetniejsze uczucia miłości Boga i Oj-
czyzny. On kochał Was, jak dobry oj-
ciec, miłością, która nie ślebia, ale
podnosi duszę. Pragnął dla najszer-
szych kół oświaty, opartej na prawie
Chrystusowym, — oświaty, która dopro-
wodzi naród polski nie tylko do dobre-
go bytu ziemskiego, ale do tych dóbr,
cennych ponad wszelkie inne, których
nie strawi pożar, nie zabierze wojna,
nie chwyci dłoń rozbójnicza. Wszystko
co posiadamy, opuścić nam wypadnie,
gdy przekroczymy kres ludzkiego ży-
wota, jeno stanie z nami w obliczu
Boga uczciwość, poświęcenie samolub-
nej korzyści dla dobrej sprawy, uczyn-
ki miłosierne, nagrodzona krzywda,
zwyciężona namiętność i przebaczenie
uraz doznanych. Wierzył przeto mój
mąż, że gdy taka oświata ogarnie o-
gół polski, żadne stronnictwo nie wy-
sunie na czoło samolubnej sprawy, ale
ręka w rękę szlachcic z włoścjaninem,
a włoścjanin z mieszczaninem, robotnik,
ksiądz, słowem wszyscy pójdziemy
zwartą ławą zdobywać jasną przyszłość
dla narodu“.

Z różnych stron.

× **Uwięzieni ministrowie.** Do dzien-
ników londyńskich dooszą z Petersburga,
że w twierdzy Piotra i Pawła znaj-
duje się 55 uwięzionych ministrów,

wśród nich również Stürmer, o którym
falszywie pisma informowały, że został
zamordowany. Protopopow bardzo przy-
gnębiony. Całymi dniami czytuje wy-
łącznie książki treści religijnej. O wy-
padkach obecnie rozgrywających się w
Rosji mówi Protopopow, że są one ka-
rą Bożą. Najspokojniejszy jest stosun-
kowo Golicyn. Nowemu rządowi o-
świadczył Golicyn, że premierem gabi-
netu został wbrew własnej woli, stano-
wisko to przyjął z obawy przed gniew-
nem cesarskim; następnie oświadcza
Golicyn, iż z kierunkiem nowego rządu
najzupełniej sympatyzuje.

× **Emigracja Niemców z Polski.**
„D. W. Ztg.“ donosi, że w Stowarzy-
szeniu niemieckim w Łodzi wygłosił re-
daktor Flierl referat na temat „Niemcy
w Polsce i myśli o powrotnej emigra-
cji“. Mówca wypowiedział opinię, że
powrotna (do Niemiec) emigracja Niem-
ców, zamieszkałych w Polsce, którzy
zjednoczyli się dla zabezpieczenia osi-
gniętych w kraju pracą pokojową praw
i mienia, jest bezcelową i szkodliwą
zarówno dla interesów niemieckości w
Polsce, jak również i dla całej niem-
czyzny. Pogląd ten uzasadniał mówca
w swoim referacie. Wywody te umo-
cnił p. Eichler w przeglądzie historii
początków kolonizacji niemieckiej w
Polsce. Z pierwszymi tymi kolonistami
zawierano umowy dzierżawne „po we-
czas“.

× **Car i cesarzowicz.** Według
doniesień „Rieczy“, excar i carewicz
są chorzy. Car nieustannie czuwa nad
łożem syna, który podlega silnemu
kryzysowi nerwowemu.

OFIARY.

Zarząd XV Ochronki składa podziękowanie za
otrzymane 75 marek i 5 r. 40 kop. zebrane przez
e. urzędników Tow. Hr. Renard i 10 marek złożo-
ne przez p. j. d. Selme Maury zamiat kwiatów na
grób ś. p. Wandy Kwiatkowskiej.

Sielecki Sekcja rozdawnictwa odezwały otrzy-
mała 70 marek z pieniędzy złożonych przez p.
urzędników Tow. Hr. Renard zamiat kwiatów na
grób ś. p. Wandy Kwiatkowskiej, za tę ofiarę za-
rząd niniejszem składa podziękowanie.

Złożyli ofiary na ręce ks. Racyńskiego na
ubogich Zofja Berbecka rb. 2. Stanisław Zarsycy
rb. 5.

Obwieszczenie.

Zasiewy wiosenne.

W interesie wyżywienia ludności jest
nieodzownie potrzebnem, aby ziemię
zdatną do uprawy i jako taką używaną
dotąd z wiosną roku bieżącego w porę
uprawić i zasiać.

Wzywam przeto niniejszem wszy-
stkich właścicieli gruntów w obrębie
miasta Sosnowiec położonych do:

1). Bezwzględnej uprawy i obsiania
ziemi do nich należącej.
2). Zawiadomienia mnie do dnia
25-go kwietnia r. b., jaka ilość ziemi
do nich należącej nie może być upra-
wioną i z jakiego powodu.

3) Do tegoż terminu należy oddać
ziemię, której właściciele sami albo
przez innych uprawiać nie mogą, do dy-
spozycji magistratowi, który odda ją
niezamierzonym pod uprawę kartofli i
warzywa.

Kto do 25 kwietnia nie zastosuje
się do rozporządzenia w punkcie 1 lub
nie odpowie na punkty 2 i 3 karany
będzie grzywną do 50 mk., albo sze-
ściotygodniowym aresztem, a oprócz te-
go ziemia nie uprawiona i niezameldo-
wana podlega zarekwirowaniu“.

Sosnowiec, dnia 13 kwietnia 1917 roku-

Nadburmistrz Künzer.

698-2-1

Sprzedam
stoły po zwinięciu restauracji i maszyny do
szycia. Starososnowiecka 30. 700-3-1

Stajnia
do wynajęcia duża murowana, może być prze-
znaczona na skład ul. Starososnowiecka 14.
Wiadomość u stróża domu. 678-3-1

Urząd pośrednictwa pracy

w Sosnowcu

ulica Dęblńska Nr. 11 (Iwangrodzka)

ma zajęcia

dla: kucharek, służących, do wszystkie-
go, oraz potrzebuje dziewcząt do fab-
ryki za granicę.

Wielką ilość robotników na drogi żel-
azne do Królestwa Polskiego Litwy i
Kurlandji zarobek marek 1,80 do 2,60
i całe utrzymanie z pomieszkaniem,
oraz potrzeba 3 fryzjerów Polaków.

**Tamże poszukują pracy
w kraju.**

Pomocnicy do biura, ślusarze maszyno-
wi, stróż, tokarz, parobek do koni-
cieśle, szwaczki, zecer do drukar-
ni, praczki, dziewczęta do wszystkie-
go i do dzieci, kucharki, inżynier.

Najwyższa wy- grana w szcze- śliwym wy- padku jeden milion marek.	Wskaźnik szczęścia.	Wygrane gwarantu- je państwo.
--	--------------------------------	--

Wspaniałe szanse wygrania przedstawia

przez miasto Hamburg gwarantowana wielka lo-
terja pieniężna, w której

13 milionów 731,000 mk.
napewno musi być wygrane.

Największa wygrana w szczęśliwym wypadku
wynosi

jeden milion 300,000 mk.

względnie

Marek 900,000	Marek 305,000
" 890,000	" 303,000
" 880,000	" 302,000
" 870,000	" 301,000
" 860,000	" 300,000
" 850,000	" 200,000
" 840,000	" 100,000
" 830,000	" 90,000
" 820,000	" 80,000
" 810,000	" 70,000

Oprócz tego przypada do wylosowania wiele
wygranych po Mk. 60,000, 50,000, 40,000, 30,000,
20,000, 10,000 i t. d.

Wogóle loteria składa się ze 100,000 losów,
z których 56,020, a zatem więcej jak połowa w
ciągu 7-ju ciągłych stopniowo wylosowana być
musi.

Z tej nadarzającej się okazji, powinien
każdy skorzystać, aby w obecnych ciężkich
czasach prędko dobiec do majątku.

Wyślijmy losy do I ciągnięcia po urzęd-
owych cenach

Mk. 10 za cały los.	Mk. 5 za pół losu	Mk. 2,50 za ćwierć losu
------------------------	----------------------	----------------------------

za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przeka-
szem pocztowym.

Urzędowy plan losowania zaopatrzonej pie-
częcią państwową, w którym oznaczone będą ko-
lejne ciągnięcia i wyszczególnione dokładnie
wygrane, przesyłam na życzenie gratis i franko.

Każdy biorący udział otrzyma urzędową ta-
belę wkrótce po odbyciu ciągnięcia.

Wygrane będą natychmiast wypłacone pod
gwarancją państwa. 688

Zamawiać upraszam natychmiast, najpóźniej do
1 Maja.

Samuel Heckscher senr.,

Kantor bankierski

Hamburg (Nr. 1145).

KINO-TEATR

Zacisze

węście od ul. Dęblńskiej.

45

Od wtorku 17 kwietnia r. b. demon. będzie nadzwyczajny program

„Karkołomny skok z aeroplanu“

dramat w 3 ch wielkich częściach 1500 metr. dł.
Akcja w powyższym dramacie odgrywa się za pomocą aeroplanów.
Cz. 1) Wykradzione plany. Cz. 2) W pogoni za expremem.
Cz. 3) Śmierć nędznika.

Kolej trybowa nat. nauk. Figle Prensa b. komicz.
Wersal piękna natura w kolorach.

Na scenie pod kier. Wł. Bernatowicza.

— Pierwszy raz w Sosnowcu. —

Takich Więcej!

komedja w 2-oh aktach W. J. Wdowiszewskiego

Początek przedstawień w dni zwykłe o godz. 6-ej, w sobotę o 5-jej
w niedzielę o 2 po południu.